

Poznań, 9 sierpnia. Dnia 6 sierpnia tegoroczną angielskiego parlamentu zamknięto mową od tronu, która w obec obudwu izb razem zgromadzonych odczytał przed kauczerz w te słowa:

„Milordowie i Panowie! Jęj Królewska Mość poleciła nam zdjąć z was obowiązek zbierania się nadal w parlamencie, i wyrazić wam zarazem wdzięczność Jęj K. M. za wierność i gorliwość którą dokładaliście podczas ubiegłej sesji przy pełnieniu waszych obowiązków. Jęj K. M. rozkazała nam was zawiadomić że jęj stosunki z mocarstwami są przyjazne i zaspakajające, i Jęj K. M. ma przekonanie, że niema żadnego niebezpieczeństwa aby pokój europejski był zakłócony. Bieg wypadków we Włoszech rzucił że większa część tego półwyspu złała się w jedną monarchią pod królem Wiktorem Emanuelem. Jęj K. M. od początku wstrzymała się od wszelkiego czynnego udziału w wypadkach które ten rezultat sprowadziły, i pragnie szczególnie, aby te sprawy urządziły się w sposób odpowiadający jak najwięcej dobru i szczęściu narodu włoskiego. Rozterki które przed kilku miesiącami wybuchły w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki na nieszczęście przybrały charakter wojny otwartej. Jęj K. M. głęboko ubolewa nad tym wrotem nieszczęsnym i postanowiła podobnie jak inne mocarstwa europejskie zachować ścisłą neutralność pomiędzy tronami wojującymi. Z polecenia Jęj K. M. mamy was zawiadomić, że środki przedsięwzięte na mocy układów zawartych pomiędzy N. cesarzem austriackim, cesarzem Francuzów, królem pruskim, cesarzem rosyjskim i sułtanem dla przywrócenia spokoju i porządku w Syrii, dopełniły celu, i że wojska europejskie które stósownie do owych układów do czasu były ustawione w Syrii, cofniono, i Jęj K. M. dufa że środki przedsięwzięte dla zarządu wstrząśnionych okolic na przyszłość, zabezpieczą wewnętrzny ich spokój. Jęj K. M. z upodobaniem uważała szybki rozwój wewnętrznego położenia swych dzierżaw wschodnio indyjskich, i postęp w przywróceniu równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami w owęj części swojej monarchii. Panowie z izby gminnych! Jęj K. M. poleciła nam gorąco wam podziękować na szczerą pomoc pieniężną którą przyzwoliliście dla służby państwa i Jęj K. M. z zadowoleniem uważała, że po sołim opatrzeniu potrzeb służby publicznej mogła znacznie zmniejszyć podatki nałożone na obywateli. Milordowie i Panowie! Jęj K. M. poleciła nam wyrazić wam wielką radość z powodu usposobienia patriotycznego pełnego poświęcenia, którym wciąz oddychają jęj oddziały ochotnicze oraz z powodzi z którym spostrzega szybki rozwój ich karności i gotowości wojennej. Jęj K. M. z gotowością serdeczną zatwierdziła akty dla uzupełnienia liczby członków izby gminnych, rozdzielaniem upadłych krzesel za Sudbury i st. Albans. Jęj K. M. spodziewa się że akty do naprawy ustaw o bankructwie i insolwencyi przyniosą dużo korzyści dla handlu i przemysłu. Jęj K. M. ochocho zatwierdziła akty do uproszczenia złańia prawa karnego dla Anglii i Irlandyi i do rychłej rewizyi prawa o statutach. Jęj K. M. zatwierdziła ważne akty które, tak tuszy, mieszkańcom europejskim i krajowcom w Indyach łatwiejszy otworzą przystęp do urzędów publicznych, poprawią środki prawodawcze, z korzyścią celów ustawodawstwa i pomnożeniem dobrego bytu i zadowolenia wszystkich klas poddanych indyjskich Jęj K. M. Jęj K. M. z upodobaniem zatwierdziła akty do naprawy portów na brzegach połączonego królestwa i do oswobodzenia żeglugi handlowej od ceł przeciwnych, oraz akty do lepszego wykonywania praw o wspomozieniu ubogich i przenoszeniu ich. Jęj K. M. dufa że akty do ułatwienia przedsięwzięcia środków łącznych z drenowaniem do rozwoju rolnictwa w wielu częściach królestwa się przyczynią. Jęj K. M. jeszcze wielu innym dobro publiczne mającym na celu środkom które uchwaliliście w sesyi obecnej, dała swe przyzwolenie. Jęj K. M. z serdecznym zadowoleniem uważała ducha lojalności, porządku i posłuszeństwa prawu, który w wszystkich jęj dzierżawach panuje, i statecznie dufa, że sprawiedliwe sprawowanie praw to szczęśliwe usposobienie utwierdzi. Skoro wróćcie do waszych okrugów, jeszcze ważne będziecie pełnić obowiązki, i Jęj K. M. gorąco błaga Wszechmocnego aby błogosławił waszym pracom, byście celów które zawsze Jęj K. M. ma w troskliwej pamięci, pomnożenia dobrego bytu i szczęścia jęj narodu, dopełni.“

NPan raczył tajemnemu radcy medycznemu i etatowemu profesorowi przy wszechnicy berlińskiej, dwi Frerichsowi, udzielić pozwolenie noszenia krzyża kawalerskiego orderu zastęgi korony bawarskiej, nadanego mu przez króla bawarskiego.

Berlin, 8 sierpnia. Minister stanu Auerswald wyjechał wczoraj na wieś na dalszą kuracyę. Przed swym wyjazdem konferował przydłuższy czas z ministrem handlu, panem Heydem, który wczoraj z Karlsbadu powrócił, z hr. Schweinem i podsekretarzem stanu Grunerem. Minister Heydt wyjechał dziś na kilka tygodni do Szląska.

— B. B. Ztg. donosi, że ponieważ śledztwo przeciw jeneralnemu konsulowi Spiegelthalowi w taki sposób ukoń-

czono, że nic mu zarzucić nie można pod względem sprawowania urzędu, przeto uchwalono, jak słyhać, posłać go napowrót na posadę do Smyray.

— Komisya ustanowiona przez króla w celu wygotowania programu uroczystości koronacyjnych, nie wykończyła jeszcze swego zadania. Komisya ta konferuje prawie codziennie w ministerstwie spraw wewnętrznych pod prezydencją hr. Schwerina. Pióro trzyma podsekretarz stanu Sulzer. Członkami komisyi tęg są, jak wiadomo, prócz przewodniczącego nadmistrz ceremonii hr. Stillfried Alcantara, nadmarszałek dworu hr. Pückler, nadradzca konsystorski dr. Snethlage i tajny nadbudowniczy Stüler. Skoro tylko komisya projekt programu wykończy, spieszy z nim hr. Stillfried-Alcantara do Baden-Baden, aby go tam królowi przedłożyć.

— Rozbiór programu wyborczego stronnictwa postępowego, który się przez kilka numerów ciągnął, zakończyła Volks-Ztg tym ustępem: „Wspólnym stęplem całego aktu wyborczego powinien dla połączonego stronnictwa postępowego być ten, żeby do izby poselskiej nie wybrano ani jednego z tak nazwanych ministerjalnych, którzy w potrzebie z każdym ministerstwem trzymają, a i owych słodkich gadułów powinno się pominąć, co to potężni są w pięknych słówkach a słabi w głosowaniu. Potrzebujemy mężów niezależnego umysłu, którzyby ani z chęci opozycyjnej nie przypuszczali szturm do ław ministerjalnych, ani tęg z obawy przed reakcyą nie podzielali [każdej] wątpliwości ministerjalnej. Potrzebujemy mężów, którzy doś są stalemi wspierać ministerstwo, jeżeli postępuje drogą dobrą, a powalić je, jeżeli idzie złą drogą.“

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 sierpnia. Telegrafują do Norda z Petersburga, że hr. Karól Lambert mianowany jenerałem głównodowodzącym i namiestnikiem w Królestwie. Miejsce głównodowodzącego armii pierwszej jeszcze nie obsadzone.

Piszą stąd do Nat. Ztg: Od dni kilku ustały nieznosne upały, a miasto znowu więcej życia objawia. Prawie codzień odbywają się demonstracye, zwykle w Saskim ogrodzie. Przedwczoraj po południu komisarz policyi Joachimowski, znienawidzony u Polaków, tamże przybył. Jeszcze za Paszkiewicza zrzuciono go z urzędu, który znowu objął za przejściem do kościoła prawosławnego. Zaledwie go ujrano w ogrodzie, kiedy zewsząd ozwały się głosy: Precz ze szpiegiem, na latarnię z nim! W skutek tego p. Jachimowski częmpredzję się wyniósł, wojsko przybyło, ale wszystko znowu było spokojne, więc znowu odeszło. Wczoraj podobna scena zaszła w ogrodzie Saskim, gdzie oficer aresztował chłopca sprzedającego pieśni i oddał podoficerowi stojącemu na straży. Publiczność chciała chłopca uwolnić, podoficer dobył pałasza; młodzieniec jakiś wytrącił mu go laską i złamał. Śród grmiących okrzyków chłopca uwolniono. Przybyło kilku jenerałów, Liprandi, Mielników i 200 żołnierzy, ale ponieważ znowu wszystko było spokojne, nie było powodu do wkroczenia. Dziś z rana kilka tysięcy ludzi wszelkiego stanu zebrało się przed kościołem, Paulinów na Długiej ul. aby towarzyszyć w uroczystej procesyi pielgrzymom udającym się do Częstochowy, aż do rogatki Jeruzolimskich. Szli wszyscy w wielkim porządku, naprzód wszyscy w ubiorach narodowych, rzędami, ujawszy się pod ramiona. Sklepy wszystkie w ulicach któredy przechodzili, pozamykano. Nie widziano policyi ani wojska, więc tęg wszystko odbyło się spokojnie. Na prowincyi trwa wzburzenie umysłów. W kraju zabranym, na Litwie, Wołyniu i Ukrainie odbywają się demonstracye. W Białym Stoku podobno zaszły bezprawia podobne jak w Mławie. Cała Litwa nosi żalobę. W Warszawie policya pomnożona w dwójnasób i podwójną ma płacę dla uniknienia przekupstwa. Urzędnikom rząd zakazał nosić czamarki i wasy kazał zgolić, pod utratą urzędu. Margrabia Wielopolski wysłał syna swego do Petersburga z ustnym raportem dla cesarza.

Instrukcyja oznaczająca sposób postępowania przy egzekucyi okupu prawnego, w wykonaniu art. 10 najwyższego ukazu z d. 4/16 maja rb. (Dokończenie).

Art. 24. Urzędnik dopełniający zajęcia, jednocześnie ułoży obwieszczenie o sprzedaży odpowiednio do przepisu art. 613.

W miejsce zaś zachowania formalności art. 618 do 621 kps. przepisanych, jedną kopiją tego obwieszczenia pozostawi wójtowi gminy, który sam lub za pośrednictwem sołtysów, ogłosi je ustnie mieszkańcom gminy, raz we dwa dni po zajęciu i powtórnie na dni 3 przed sprzedażą. W razie, jeżeli sprzedaż nie na miejscu ma się odbywać, drugą kopiją obwieszczenia urzędnik egzekwujący poleci wręczyć burmistrzowi lub wójtowi gminy miejsca oznaczonego na sprzedaż, a ten w sposób i w terminach powyż wskazanych, obwieszczenie to ogłosić nakaze.

W każdym razie na oryginalne obwieszczenia, przez ogłaszającego takowe, stósownie o dopełnieniu tęg formalności poświadczenie z urzędu dopełnionem i do akt egzekucyjnych złożonem będzie.

Art. 25. W terminie oznaczonym na sprzedaż, wójt gminy lub jego zastępcą będzie w obowiązku dopilnować, iżby sołtys ustanowiony dozorcą, zajęte ruchomości odstawił w całości do miejsca odbywać się mającej licytacji.

Jednocześnie wójt gminy nadesle likwidacyę, za dostarczoną pod zajęte przedmioty furmankę, którą to likwidacyę urzędnik dopełniający egzekucyi, rozpozna, oceni i należność z sumy zebranej po sprzedaży wypłaci.

Zarazem wójt gminy nadesle dowód, że na 24 godzin przed terminem sprzedaży stósownie do art. 614 i 623 kps. uwiadomił egzekwowanego osadnika o dniu i miejscu licytacji.

Art. 26. Dopełniający egzekucyi urzędnik nie będzie spisywał oddzielnego protokołu przejrzenia o jakim wzmiankuje art. 616 lecz sprawdzi odręcznie, czy dostarczone obiektu są tęg same i w tęg samej ilości jak były opisane przy zajęciu.

W razie braku, zrobi o tęg wzmiankę w protokole licytacyjnym, a wójt gminy zawiadomi o wyjaśnienie powodów tego braku.

Art. 27. Po odbytej licytacji urzędnik egzekwujący na protokole licytacyjnym zapisze likwidacyę należnych mu kosztów, podług niżej zamieszczonej taksy. Koszta te w równych częściach na każdego z egzekwowanych osadników rozłoży, z summy z licytacji zebranej sobie potrąci i obrachunek oraz pokwitowanie z odbioru w tymże protokole zamiesci.

Art. 28. Wszyscy urzędnicy sądowi, egzekucyę okupu prawnego dopełniający, pobierać będą:

I. W razie gdy pojedynczy osadnik będzie egzekwowany:

- a) za oryginał nakazu egzekucyjnego kop. 15.
- b) za oryginał zajęcia kop. 30.
- c) za licytacyę kop. 45.
- d) za obwieszczenie kop. 7½.

II. W razie egzekucyi zbiorowej, gdy ta będzie zaregulowana, do osadników w liczbie od 2 do 10 od każdego z wymienionych w akcie należy się:

- a) za oryginał nakazu po kop. 7½.
- b) za oryginał zajęcia po kop. 15.
- c) za licytacyę po kop. 30.
- d) za obwieszczenie po kop. 3.

III. W razie, gdy egzekucya będzie zaregulowana do większej liczby osadników nad 10, to od każdego z nich należy się:

- a) za oryginał nakazu egzekucyjnego po kop. 5.
- b) za oryginał zajęcia po kop. 10.
- c) za licytacyę po kop. 20.
- d) za obwieszczenia po kop. 2.

Za arkusz kopii każdego aktu obejmujący na każdej stronie najmniej 28 wierszy, a w każdym wierszu najmniej 15 sylab po kop. 7½.

Wóznym należy się za wręczenie każdego aktu kop. 7½, oraz milowe za każdą wiorstę podróży tam i napowrót po kop. 3.

Oddzielne dyety za czas strawiony w podróży i na czynności, oraz za ściąganie poświadczeń od wójtów gmin i burmistrzów, i za wręczenia uskutecznione przez gminne posylki, żadna należność likwidowana być nie może.

Art. 29. W razie sporu o wysokość należnych kosztów przez trybunału właściwego rzecz ostatecznie rozstrzygnie, a za dostrzeżeniem że strony urzędników egzekwujących nadużyć w tym względzie, na winnych karę porządkową wymierzy, do zwrotu nieprawie pobranych opłat zmusi, niepoprawnych zaś do decyzji komisji rządowej sprawiedliwości przedstawi.

Art. 30. Urzędnicy sądowi, bez należycie uzasadnionych powodów, odmawiających zajęcia się egzekucyą, okupu prawnego, ulegną odpowiedzialności art. 345, a za zwłokę karom w art. 418 k. k. gł. i pop. zastrzeżonych.

Art. 31. Przeciw zajęciu i sprzedaży ruchomości na satysfakcyę okupu prawnego, ani opozycye trzeciego w art. 608 do 612 k. p. s., ani zapowiedzenia w art. 557 do 582 k. p. s. przewidziane, nie mają miejsca, a tęg samem akta tego rodzaju, chociażby urzędnikowi prowadzącemu egzekucyę doręczone zostały, biegu tęg egzekucyi nie wstrzymują.

Art. 32. W razie sporu o ilość okupu prawnego, obliczonego przez podsejka lub w razie sporów przy egzekucyi tego okupu, strona z mocy art. 11 najwyższego ukazu z dnia 4 (16) maja r. b. odwołująca się do ostatecznego wyroku prezesa trybunału właściwego, winna wezwać do rozprawy stronę przeciwną przez zapozew, w miejscu jęj zamieszkania przez wóznego sądowego doręczony.

Art. 33. Zapozew ten obejmować winien przynajmniej:
a) imię, nazwisko i zamieszkanie odwołującego się;
b) treściwy wykład przedmiotu skargi i konkluzyę, czyli żądanie, którego zasądzenia odwołujący domaga się;
c) imię, nazwisko i zamieszkanie zapozwanego;
d) oznaczenia miejsca i dnia, w którym strony do rozprawy przed prezesa trybunału stawić się są zobowiązane.

Opuszczenie lub niedokładność pod względem zachowania form powyższych i innych w art. 61 k. p. s. wskazanych nie pociąga za sobą zastrzeżonej w tym przepisie prawa koniecznej nieważności.

Ocenienie czy sprawa z powodu nawet wadliwego, może być rozpoznana, należy od uznania prezesa trybu-

nału, którego wyrzeczenie w tym względzie również będzie ostateczne.

Art. 34. Spory, o których wyżej mowa, rozpoznawane będą przez prezesa trybunału, po upływie 24 godzin od daty doręczenia, jeżeli strona pozwana zamieszkuje w odległości wiorst 24, a jeżeli dalej jest zamieszkałą z dodaniem dnia jednego na każde wiorst 24. W razie nagłym sprawa sądową będzie w dni świąteczne, w każdej godzinie dnia, bez uzyskania w tym celu rezolucji art. 807 i 808 k. p. s. zastrzeżonych.

Art. 35. Wyroki połączenia w sporach podobnych miejsc mieć nie będą.

Art. 36. Samo doręczenie pozwów nie wstrzymuje rozpoczęcia egzekucji, w razie zaś gdy wyrok wstrzymanie tej egzekucji nakazuje, prezes trybunału w zastosowaniu się do art. 811 k. p. s. poleci spisać go na oryginalne kompozycji klauzulą egzekucyjną opatrzyć i wydać stronie reklamującej w oryginalne.

Doręczenie wyroku takiego urzędnikowi prowadzącemu egzekucję na godzinę przed terminem licytacji egzekucyjną wstrzymuje.

Art. 37. Wyroki nie znoszące egzekucji, ale zmieniające ilość obliczenia okupu prawnego lub należności z tego powodu poszukiwaną, w tenże sam sposób wydawane i wykonywane będą.

Art. 38. Sprawy przed prezesów trybunału wytaczane, nie są wolne od opłat wpisu, stempli i kosztów sądowych. Wszakże patroni stawający w obronie osadników, przyznawane mieć będą jedynie:

- za obronę w interesie jednego osadnika kop. 60,
- za obronę kilku osadników aż do 10 po kop. 30,
- za obronę większej ich liczby od 10 po kop. 20.

Art. 39. Prezesi trybunałów w zastosowaniu się do wydanych już lub wydać się mających przez komisję rządową sprawiedliwości rozporządzeń, ściśle przestrzegają się w obowiązku, aby pokątni doradcy, czy to w przebiegu egzekucji o należność okupu prawnego, czy to przy sporach pod szybkie zadecydowanie poddanych, żadnego udziału w tych czynnościach nie brali.

Za dostrzeżeniem w tym względzie nadużyć ze strony pokątnych doradców lub urzędników sądowych, pokrywających ich działania, prezes obowiązany jest natychmiast winnych do odpowiedzialności przepisanej pociągnąć i o szkodliwych doradcach władzom policyjnym, dla postąpienia z nimi jak wypadnie, donieść.

Instrukcją niniejszą rada administracyjna na przedstawienie komisji rządowej sprawiedliwości na posiedzeniu swém w dniu 11 (23) lipca r. b. zatwierdziła.

Za zgodność: sekretarz stanu
(podpisano) Enoch.

— Piszą stąd, 29 lipca, do Czasu:

List ten zapewnić muszę także opisem gwałtów i nadużyć, które powtarzają się ciągle mianowicie też w niektórych okolicach kraju. W Płocku generał Roźnow, gubernator cywilny i wojskowy zarazem, zabranianiem śpiewów, przyczepianiem się do ludzi bez powodu, aresztowaniami, zasadzkami i napaściami na lud, odznaczył się i wywołał silne oburzenie. Niedawno przybył do Płocka, a już zdążył zrobić sobie na nienawiść. Inspektor policyi, jeżeli się nie mylę, Janczykowski, pewnego dnia przystąpił do mężczyzny idącego w czamarcie, chociaż czamarki wolno znosić i noszą je nawet w Warszawie, gdzie taką długą i zaciętą walkę wojsko o ubiory i czapki prowadziło. Lud oburzony udał się do Roźnowa i wymógł na nim uwolnienie uwięzionego a potem upomniał się o ukaranie inspektora policyi gwałtami naruszającego spokój publiczny. Roźnow rzekł do ludu: „Róbcie z nim co się wam podoba.” Postanowili go więc aresztować, ale schronił się do policyi, gdzie drzwi i okna pozamykano. Czekano długo, dobijano się, ale na próżno. Na drugi dzień otoczyło wojsko śpiewających; niektórzy chcieli uciekać, lecz inni wstrzymali ich i wstrzymali swoją spokojną, nieustraszoną postawą wojsko, które już się zabierało do rozpędzenia publiczności. Później na próbę, a może dla zabawki, kazał Roźnow ochotnikom wystąpić z szeregu i bagnietami rozpędzić publiczność. Wystąpił jeden i zaatakował młodego mężczyznę. Napadnięty bronił się przez chwilę zręcznymi zwrotami, lecz potem podsunął mu kij, którym zbił odważnego żołnierza z wielkim zadowoleniem publiczności i umknął. Ilekroć nam opowiadano gwałtów, iluż sam byłem świadkiem. Po ogłoszeniu reform to coś za długo taki stan rzeczy trwa, a trwa wywołany i utrzymywany przez zaślepienie i upór rządu nie mogącego się zdobyć na liberalne, narodowe instytucje i wyrzec się represji. Roźnow zagroził rodzinom całym i kilkadziesiąt osób oczekuje śledztwa i sądu. Aresztował też nie mało, kilku odesłał do Modlina, pomiędzy innymi dwóch braci Cwierków.

Generał Rudanowski, gubernator cywilny i wojskowy w Suwałkach, może być typem gubernatorów rosyjskich. Wywołuje ciągle awantury i myśli naiwnie, że czyni przez to dobrze rządowi swojemu. Rewizje, pogróżki, więzienia i przesładowania, oto są sposoby jego rządów. Wielu aresztował niewinnie i pastwił się nad nimi. Donoszono wam już o jego czynnościach, pisałem już i ja o nim i o aresztowaniu a następnie o nieprawym deportowaniu tam księdza Falkowskiego, pani Staniszeńskiej, dzisiaj donoszą mi znowu o aresztowaniu w Suwałkach Jana Ławunicza urzędnika, Jemielity obywatela, Fedorowicza studenta i Ignacego Buna, również niewinnych i bez powodu uwięzionych jako i poprzedni.

Do Tykocina na odpust przybyła kompania z Białego-Stoku. W czasie kazania spostrzeżono szpiega notującego następę z kazania. Włóścianie szpiega schwyтали, który zdążył podrzeć notatki i dał mu pamiętnę. Wszystkich, którzy byli na odpuscie spisano i teraz przesładowują ich w Białymstoku. A przesładowanie na Litwie i Rusi polskiej, da-

leko jest groźniejsze i niebezpieczniejsze niż u nas. Aresztują i wypędzają bez sądu, urzędników oddalają i więżą za śpiewanie np. pieśni narodowo pobożnych przez ich żony. Generał gubernator Nazimow jeździ po Litwie, pochlebia włóścianom a wydaje rozkazy wojsku do surowych egzekucji. Przemawia do włóścian w sposób burzący ich na szlachtę, przedstawiając im jakoby szlachta nie dla nich zrobić nie chciała. Ma to już swoje skutki, bo włóścianie obalamuceni i podburzeni przez samego generała gubernatora, niechęć spełniać obowiązków swoich względem dworów i utrudniają uregulowanie stosunków włóściańskich, do czego się już szlachta wzięła. Generał Nazimow miał powiedzieć publicznie szlachcie, że jeżeli nieprzestanie upominać się o prawa i niewyrzeczne się polskiego rodu, każe chłopom wyrzucić ich wszystkich. Pod takim to rządem jęczymy, w takich to trudnych warunkach i mimo takiego niebezpieczeństwa rozwija się silnie życie narodowe i kształcą się pojęcia obywatelskie i poznanie obowiązków publicznych. Czegoż chcą mieszkańcy Litwy i Ukrainy? Oto wspólnej doli, wspólnego zarządu z Królestwem, a jeśli tego nie dadzą, więc powrócenia stanu z przed 1831 r., do czego mają najzupełniejsze prawo. Wszakże cesarz Aleksander I i w Wiedniu i potem jeszcze obiecał zabrane dawniej prowincje złączyć z Królestwem; ale ani on, ani też jego następcy tego niedopełnili.

Zywiół narodowy polski jest silny w tych prowincjach. Polska niewynarodawiała nikogo. Lecz pokrewne rody pociągnięte ku niej wolnością, połączone z nią jako równie z równymi a wolni z wolnymi, złączy się z nią w jedno ciało narodowe, które dzisiaj nieprzyjaciele nasi rozzerwać usiłują różnymi podstępami. Zabrane prowincje uległy wprawdzie nieco więcej naciskowi i wpływowi rosyjskiemu, mylą się jednak ci co uważają za możliwe starganie węzła braterskiego przed wieki zawiązanego. Nie zerwały go granice, odmienne ustawy, przesładowania i intrygami wywołane kłótnie, jak tego dowodzą też same objawy życia narodowego i powtórzenie się na Litwie i Ukrainie tychże samych co w Królestwie dążeń. Takie samo przesładowanie jak na Litwie, jest także na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Tam każą zapisywać gości w prywatnych domach dla wiadomości policyi. Ucisk wielki, ale wielką jest sprawiedliwość i Opatrzność Boża, broniąca narody od ucisku i zagłady.

Odbieramy w tej chwili wiadomość o barbarzyńskim i świętokradzkim znieważeniu przez wojsko rosyjskie religii i kościoła w Mławie. Był odpust trwający kilka dni; śpiewano przyjęte przez kościół pieśni i modlitwy za kraj, gdy wojsko otoczyło kościół i zamknęło go. Ksiądz, który poszedł dowiedzieć się o powody takiego gwałtu, porwali, związali i wsadzili do stodoły, gdzie cały dzień przeleżał. Oficerowie zaś zbrojno, z cygarami w ustach wchodzili do kościoła; żołnierze porwali i powyrzucali na śmiecie obrazy Chrystusa i Matki Boskiej i dopuścili się zniewagi i obrzydliwości, o których nawet pisać nie można. Zamienienie kościoła na koszary w czasach wielkiej wojny, jest niczem w porównaniu z tym gwałtem. Możecie sobie wyobrazić położenie przez kilkanaście godzin zamkniętych w kościele: wielu gotowało się na śmierć.

Wydarzenia w Mławie oburzyły całą ludność, której cierpliwości nadto doświadczyła. Co powie dyrektor komisji wyznań na takie gwałty i zamachy na religię? Wszakże on jest za nie odpowiedzialnym, bo ma władzę w ręku. Wszakże oświadczył on, że przez rzeź został zaprowadzony porządek, który wprzód musiał być „wyzebrywany”; tymczasem od dnia rzezi rozpoczęła się właśnie anarchia i czyny największego nieporządku i ustawiczne gwałty popełniane przez wojskowych.

Dzisiaj rano widziano ośm bryczek wyjeżdżających z cytadeli, a w nich młodych ludzi ogolonych w płaszczach żołnierskich, pod eskortą kozaków. Zdaje się, że wieziono ich na wygnanie i służbę w dalekie strony.

AUSTRYA.

Praga, 5 sierpnia. Urzędowa Prager Ztg przemówił o zamieszkach ulicznych, które przez dwa wieczory trwały. Wyrażnie i z przyciskiem oświadcza, że wzburzenie było chwilowe i przypadkowe, które ze zwykłej bijatyki powstało. Wybijano swawolnie szyby zarówno chrześcianom jak żydom. Nikogo nie zraniono, wyjąwszy jednego sługę policyjnego, i to lekko i przypadkowo. Więści szerzone o organizacjach zamieszek, o napadzie z obuchami, burzeniu domów itp. donoszone do niektórych pism niemieckich są kłamstwem i najgrubszą przesadą. Polityka i narodowość z tą swawolą w najmniejszym nie była związana. Spokój dawno już przywrócony.

Ost D. Post zamieszcza dziwny list z Pragi, 4 sierpnia, w którym piszą: „Mniej więcej jest pewną że motywa zamieszek w Pradze nie były wcale politycznej natury, albo chyba tylko w małej części. Oczywiście że ruch był dobrze zorganizowany, ale nikt nie wie, kto dał hasło, a przynajmniej nikt tego nie śmie głośno powiedzieć. Mamy niejedne dowody że to nie był religijny fanatyzm który masy poruszał; pomiędzy innymi rzucano kamienie w okna probostwa w pobliżu dzielnicy żydowskiej i to z wyrazami, których tu nie chciałbym powtórzyć.” Dalej tenże korespondent wyznaje, że ostatnimi czasy starozakonni w Pradze objawiali stanowcze przechylenie się na stronę czeską. Najwięcej szkody wedle tegoż korespondenta uczyniono mężom około dobra miasta najzasłużeszym; tak np. w domu zmarłego świeżo radcy miejskiego Fraenkla, który w roku zeszłym zapisał 10,000 złr. dla uboższych obywateli, wszystkie szyby wytluczono, toż samo fabrykantowi Sobotce, który jest znany jako gorliwy współpracownik Nar. Listów i bardzo gorąco popiera sprawę języka czeskiego.

— Zamieszki uliczne w Pradze nie ponowily się już wcale w sobotę; przypisują po części burzy i deszczowi, że się nie zatrzymywano na ulicach, a mianowicie na Sta-

rym Rynku, gdzie dni poprzednich z drobnych skupiań powstawały gromady liczne, które się nawzajem zagrzewały do swawoli. Mimo tego straża nie przestawały być pogotowiu na każdy przypadek. Ponieważ u wielu rzemieślników widziano jednakże kije z dużą gałąką metalową, przewieszoną na ramieniu, i że zająścia te mają jakiś charakter umiarkowany. Prawda, że wśród tłumów, które na Józefińskie przedmieście ciągnęły, słychać było wołania: „Bij Żydów i Niemców!” Wszakże okrzyk ten nie był hasłem. Przekonał o tym ta okoliczność, że jednemu z najgorliwszych stronników narodowości czeskiej wytłuczono wszystkie okna. Głównym wieść uliczna nie miała politycznego poczucia, aby kwestja narodowości rozstrzygnąć w tej awanturze; nadarzyła się okazja, więc jej nie pominięto, nikt jednak nie skierował tej awantury do pewnych z góry powziętych celów. Mimo więc owych kijów jednakich, mimo okrzyków przeciw Żydom a Niemcom, nie było w całym tym ruchu prawdziwie narodowej myśli. Wprawdzie stąd nie wypływa, aby się obawo nie należało, że myśl ta wywinąć się mogła i że z łona ni sformego pospólstwa wyjść mógł systematyczny ruch naradowy, wszakże do tego nie przyszło. Około stu osób aresztowano w ogóle w ciągu tych parodniowych zajść. W dzielono je na kategorie; jednych oddano sądowi, drugich na drodze policyjnej karać będą; pierwszych jest 24 obywateli, których o napaść na osoby, podburzanie przeciw narodowości, obrazę warty, czynny opór władzy itd.; 82 osób gdzie policyjnie karanych za uszkodzenie cudzej własności, hałas, groźby itd.

Pesz, 8 sierpnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby wyższej odczytał Deak nowy projekt do adresu. Nie odstąpił od niego w nim od żądań pierwszego adresu; zawiera on zbliżony do królewskiego reskryptu i oświadcza w końcu: „rokowania tym sposobem są zamknięte.” Bernett wnosi, aby jednomyślnie przyjęto projekt. Tisza Koloman przystąpił do tego wniosku, bo projekt ten zawiera wyraz całkowity życzeń narodu. Poczem projekt jednomyślnie przyjęto, i postanowiono posłać go izbie wyższej. (P. Z.)

Zagrzeb, 6 sierpnia. Wybrano komitet mający ulżyć projekt adresu do króla. Zasiadać w nim będą: Stojanowicz, Szram, Vujocicz, Kuślan, Starczewicz, Kwaternik, Ztarowicz, Suhaj i Uhernik. Posłów Stojanowicza, Starczewicza i innych uczczono wczoraj wielkimi owacyami, z chodniami itp.

FRANCYA.

Paryż, 6 sierpnia. Sprawa z p. Mérode jeszcze niełatwiona, w nową owszem weszła fazę. Generał bowiem Goyon nie zadowolony z publicznych ogłoszeń zająścia miłego z papieskim ministrem wojny pisał do cesarza i ministra wojny tegoż, żaląc się na publicystykę francuską i żądając, iżby w Monitorze rzecz całą raz jeszcze przedstawiono i złagodzone opowiadania umieszczone w dziennikach półrządowych. Odbyło się w tym celu nadzwyczajne posiedzenie ministerstwa pod przewodnictwem cesarza. Na wiadomo jeszcze, jaka zapadła uchwała. Dotąd jednak Monitor w tym przedmiocie milczy i zapewne życzył Goyona nie spełni, ażeby przez rewokacye nie sprawić wielkiej radości najzaciętszym przeciwnikom polityki cesarskiej we Włoszech. Rozdrażnienie zresztą w Rzymie strony załogi francuskiej zwiększyło się z powodu nowego zająścia pomiędzy żołnierzem francuskim a zandarmem pieskim. Żołnierz zraniony w sprzeczce przez zandarm dostał się do szpitala rzymskiego; lekarz zakładu zamieszkał u niego w domu i w celu francuskiej, ażeby rannego należącego do ich wojska odebrano. P. Mérode zaś dowiedziawszy o piśmie lekarza, złożył go natychmiast z posady, ponieważ się znoził z obcą władzą. Drobne to napozór zająście jakkolwiek bezpośrednio nie obchodzi Francji, nie świadczy jednakże bynajmniej o życzliwości i przychylności dla cesarskiego.

— Przybycie króla Wilhelma do obozu w Châlons stało się coraz wątpliwiejszym, z Berlina wprawdzie jeszcze zapowiadają, podobnie jak z innych stolic niemieckich, że król przed wyjazdem do Ostendy zwiedzi Francją, w Paryżu zaś uparczynie obiega pogłoska, że król pruski nie przystąpi do spotkania z cesarzem sam na sam, że spodziewał się odbyć podróż do Châlons wspólnie z panującymi niemieckimi królami, którzy udział mieli w zeszłorocznym zjeździe w Badenju, ponieważ zaś ta nadzieja nie zjiscza się, nie chce osłać przez swój wyjazd przekonania u przyjaznych sobie księstw o swym patryotyzmie i poświęceniu się dla Niemiec.

— Król szwedzki, Karol XV, wczoraj był spodziewany w Paryżu, skąd się miał udać bez zwłoki do zamku Saint-Cloud, gdzie go cesarz wraz z cesarową oczekiwał na obiad. Na powitanie króla wyprawił cesarz p. de Crete Solari, adiutant króla Wiktora Emanuela, który był w Paryżu, udał się także do Havre, ażeby ofiarować królowi Karolowi wielką wstęgę Zwiastowania, udzieloną mu przez nowego króla Włoch. Nazajutrz po przybyciu dostojny gość przyjmować będzie w Paryżu ciało dyplomatyczne. Lord Cowley musiał w tym celu powrócić z Trouville, dokąd rodzina był się wybrał.

— Z Hiszpanii donoszą, że marszałek Narwaez i jego adiutant idąc przez ulicę w Madrycie nieszczęśliwie mieli wypadek; wywrócony bowiem przez pojazd, obydwaj zranił się poważnie; marszałek, któremu koła przeszły przez głowę, z początku był nawet w niebezpieczeństwie; pod koniec zaś ostatnich wiadomości znacznie już lepiej.

— Wielki książę Konstanty wkrótce ma przybyć do Paryża, odprowadziwszy Wksiężnę Helenę do Nicei.

— Przytaczamy poniżej z dzienników francuskich dwa wspomnienia po księciu Adamie Czartoryskim, w których piętno charakterystyczne organów, co je zamieścili, oddają się najmocniej:

Monitor cesarstwa francuskiego zamieściła nekrolog księcia Adama Czartoryskiego, w te słowa:

„Mąż znakomity urodzeniem, wysokimi cnotami, doświadczeniem politycznym które zajmował, wpływem który kierował na losy swojej ojczyzny, zamknął zawód lat pełnych ofiar i zmiennych kolei. Książę Adam Czartoryski zmarł w Monfermeil, mając wieku lat 92. Życie swoje, niespełniając niemal wiekowy, całe sprawie ojczyzny poświęcił. Jedynym jego młodym posługującym na sejmie r. 1788 brał udział w pracach reorganizacji rządu, której podstawy położono w konstytucji z 3 maja 1791. Kiedy stronnictwu narodowemu przyszło się bronić orężem, stanął w szeregach, walczył z księciem Józefem Poniatowskim, i zyskał krzyż za waleczność. Po ostatniej klęsce Polski, w r. 1794, carowa Katarzyna pragnąc zakładu, zażądała, aby się z bratem Adamem do Petersburga. Tam u boku w. księcia Aleksandra pełniąc jego adjutantem, umiał rychło pozyskać przyjaźń księcia, wspaniałych popędów i szlacheckich skłonności. Wtedy budząc jego zajęcie dla nieszczęścia Polski, blaganiem chwylał powetować obietnicę uzyskał, które w przyszłym roku w Rosji przyszłego Polski odnowiciela zapowiadano. Wstąpiwszy na tron cesarz Aleksander I początkiem swego panowania wzniesił nadzieje najponętniejsze; przywołał księcia Czartoryskiego z posłannictwa zagranicznego by mu powierzył wydział spraw zagranicznych i dać światu przykład rzadki młodego monarchy, którego plany i czyny miały być celem, i pragnąc jedynie dobru współbraci się poświęcić, złożył dostojęństwo ministra, zachowując li tylko kuratora publicznego oświecenia w prowincjach polskich.

„Oddał się temu zadaniu z gorliwością niezmierną: od jego kierunkiem rozwinęła się oświata więcej niż kiedykolwiek, ku tej stronie, gdzie światła miłość ojczyzny rozkazywała. W r. 1806 zwycięstwo Napoleona I do Polski nawiodło. Zapal i nadzieja oknęły się pod skrzydłem pomocy i geniuszu. Powiększenie Księstwa Warszawskiego po zwycięskiej kampanii galicyjskiej, gdzie wojsko polskie pod dowództwem księcia Poniatowskiego nowe laury zdobyło, w pewnej mierze uwzględniło życzenia narodu. Wyprawą z r. 1812 rozpoczęta wśród świetnych nadziei, zwycięstwom tym zupełnie rokować się zdawała zaspokojenie. W życiu ludzkim są chwile trudne, gdzie pomiędzy dwoma powiastkami z bolem w sercu przychodzi wybierać. Książę Adam Czartoryski na tę próbę okrutną był wystawiony. Wyzwał z niej z całą godnością duszy wspaniałej. Kiedy pozór wszystkie widoki pięknej przyszłości dla ojczyzny zjawiały się zdawały, nie rozłączył się z monarchą, który nazwał przyjacielem, i wierność wdzięczną wyniósł do wysokości bohaterstwa. Los omylił potęgę i geniusz. Polska wojennym rosyjskim zajęta, w najwięcej dla niej wylanym krwi znalazła obrońcę i orędownika u szczęśliwego zwycięzcy. Nigdy dzieło przywrócenia dawniej rozplitanej przez Rosję ojczyzny nie przedstawiało możliwości. Ale księcia Czartoryskiego zawiodła nadzieja. Mimo to na kongresie wiedeńskim, dokąd przybył w towarzystwie cesarza Aleksandra, dla znacznej części Księstwa Warszawskiego potrafił uzyskać odrębną autonomię z konstytucją liberalną i wojskiem narodowym, a dla wszystkich innych prowincji polskich poddanych trzem mocarstwom współdzielącym, instytucje narodowe. Okoliczności, które historia wyjaśni, oddaliły księcia Czartoryskiego od steru państwa w nowym Królestwie Polskim, a po kilku latach spostrzegłszy się na zmianę w sposobieniu cesarza Aleksandra względem Polski, wycofał się z wszelkiego w sprawach udziału. Powiedźmy na cześć księcia Czartoryskiego, że niełaska monarchy, która spadła na niego, spadła na kraj zarazem.

„Roztrząsając gruntownie długi zawód księcia Czartoryskiego, może surowa historia znajdzie błędy niektóre i polityczne złudzenia, których źródło bierze początek w szlachetności i wzniosłości jego umysłu.

Kiedy cesarz Mikołaj posiadał tron, wybuchł w Rosji kryzys. Wplątano doń niektórych Polaków. Książę Czartoryski pospieszył zająć miejsce w senacie Królestwa Polskiego, który w sąd najwyższy się zamienił. Prawością i stałością charakteru przyczynił się wyroku jednogłośnego który dyktowało sumienie. W r. 1830 ani wywołał ani zachęcał ruch, który wybuchł w Polsce. Doświadczeniem politycznym zrozumiał niebezpieczeństwo; ale poddawszy się życzeniu rodaków, troskliwy o zachowanie ruchowy charakteru wyłącznie narodowego, który jeden mógł uspokoić obawy Europy i zjednać jej sympatyje, żadnych osobistych względów niepomny, nie wahał się zostać prezesem rządu mianowanego przez reprezentantów kraju. Kiedy władzę cesarza rosyjskiego w Królestwie Polskim znów przywrócono, zamieszczono imię księcia Czartoryskiego na czele listy na śmierć skazanych. Wyżuty z majątku i na wygnanie poszedłszy, umiał być użytecznym dla rodaków zakładając towarzystwa naukowe, szkoły, zakłady dobroczynne. Trzydzięci lat na gościnnej ziemi francuskiej wypełnił pracą mozolną a często niewdzięczną, doświadczeniem i strasznym rozczarowaniem niejednym, ale nigdy w stałości nie złamany, ni w wierze nie ustając. Przywykawszy do dobrego uczynku za dni pomyślnych, im ostatki fortuny poświęcał.

„Światły krzewiciel nauk, celował jako mówca, tą wymową serdeczną, która czepie zarazem natchnienie z natchnieniem rozumu. Jako pisarz się także odznaczył. W dziełach jego, zwierciadło duszy nieskalanej, zawsze się łączy z myślą głęboką moralną, z najczystszy patriotyzmem. Ogłosił po francusku pod pożyczanym nazwiskiem traktat o dyplomacji, w którym starał się zwrócić politykę do prawdziwych zasad chrześcijaństwa; w nim wykłada i objaśnia piękne marzenia Henryka IV i Sullego o rozplitanej chrześcijańskiej. Nowe wydanie tego dzieła zapowiedziano.

„Autor ostatnich dni swoich użył na jego przygotowanie, poprawienie i dopełnienie.

„Ostatnie jego chwile były tak piękne, tak pouczające, jak cały bieg żywota. Wiernie pełniąc obowiązki, które życie nakłada, nie zaniedbał chrześcijańskich ostatnich godzin. Dusza jego po czystości cierpienia i ofiary, opuściła ten świat, opatrzona pomocą religijną.

„Książę Czartoryski w całym zawodzie swym potomkom zostawił wzór szlachetny; równocześnie, w ostatniej części żywota krajowi i rodakom dał przykład nie płonny, pokazując którym cnotami a zachowaniem nieszczęście się uzależnia, i zdobywa nawet na wrogach cześć i poszanowanie.”

Ami de la religion zamieścił pod napisem „Książę Adam Czartoryski” obszerny i gorąco napisany artykuł pióra słynnego Oratoryjnego, księdza Lescoeur. „Patriarcha emigracji polskiej, tak się wspomnienia zaczyna, skończył zawód długi i pełen chwały. Żywot blisko wiekowy poświęcił on na naprawienie nieszczęścia ojczyzny, gotując przyszłość Polski; umarł nie jako stary Symeon z słowy „puszczasz dziś sługę twego”; ale jako Mojżesz na górze, sięgający wzrokiem krańców tej ziemi obiecanej, którą zdobyć pracował bez ustanku, do której wniędą syny jego. Mało który żywot był tak szlachetnie użyty, i tak wiedziony jak jego; mało ludzi wieku naszego tyle zmiennych z niestatkami losu doświadczało, jednej drogi sumienia pilnując. Na przemiany majątku, dyplomata, żołnierz, zaszczytny ścisła przyjaźnią cesarza Aleksandra I, dopóki Aleksander był przyjacielem Polski, i nieprzyjacielem Mikołaja który go na śmierć skazał i majątek mu zabrał, książę Adam był na wygnaniu przywódcą znamięm i chlubnym uosobieniem tego stronnictwa, rosnącego na szczęście w liczbę i wpływy, które co do wskrzeszenia szlachetnej ofiary mało liczy na wpływ bezpośredni i zbrojny rządów, jeszcze mniej na wysiłki ducha rewolucyjnego, ale wielce polega na rozwoju moralnych sił i energii wewnętrznej kraju. Z nadzieją niezłomną łączył on umiarkowanie niezwykłe obok pracy nieustającej skierowanej statecznie do jednego celu. I dla tego też wpływy jego, wiele razy pokrzyżowane, wznosiły się bez ustanku. Ostatnich czasów był on jako isty monarcha na wygnaniu i nie można było się odjąć pomyślnym nadziejom w przyszłość Polski, zbliżywszy się do tego starca szlachetnego, w którego osobie podziwiano troisty majestat, wieku, nieszczęścia i cnoty.” Następnie ksiądz Lescoeur przebiega koleje żywota zmarłego, w ich odmianach jedność myśli i szlachetnego poświęcenia wykazując. „Lata jego wygnania, powiada, były z całego długiego zawodu jego najobfitsze pracą. Jemu to, i usiłowaniu patriotycznym równie wysoce umiejętnym jak wytrwałym, zawdzięczać należy że sprawa polska, która uchodziła tak długo zastracaną w oczach najbieglejszych sędziów, znowu stała się sprawą potrzebną, której powodzenie dziś prawdopodobne, może jutro potrzebnym się stanie. Po upadku powstania listopadowego wszystko zdawało się stracone: wewnątrz kraju Mikołaj był panem bezwzględny, wściekłość wynaradawiania wywierał bezkarnie; zewnątrz, sprawa polska spotykała jedynie sympatyje równie jałowe jak hałaśne. Wychodzący byli jakoby wojsko wodrowie, którego niedobitki jedne przeciwko drugim się obróciły. Niejednym z nich rządy ustalone, nawet sympatyczne, wyrzucały, nie bez niejakiego pozorów, że się nie szanują w nieszczęściu; rządy nieprzyjazne korzystały z tych nieprzyjemnych pozorów, aby ich wystawić jako rewolucjonistów niezgodnych pojęć niczego krom siły materialnej, innej gotować przyszłości jak dziką demokracją, ufać w inne wskrzeszenie jak to, któreby wyszło z strasznej wojny powszechnej. Książę Czartoryski zrozumiał że trzeba było przedewszystkiem sprawę polską rozstrząsać z solidarnością przykrą, która przyjacielom zasmucała, ciesząc się przeciwników. Oddał się zupełnie tej wielkiej sprawie: chciał zamienić wychodźstwo nie na armię kosmopolityczną będącą na żołdzie rewolucji, lecz na rodzaj ciała politycznego, jednolitego, zgodnego i karnego, które swój wzrok wyteża w przyszłość ojczyzny nieobecnej lecz niezapomnianej, które spryska się z nią za dnia białego, używając środków do których przyznać się można z nonorem. Pod kierunkiem księcia wychodźstwo za pomocą dzienników stykało się z opinią publiczną, a zarazem z wszystkimi kancelaryami europejskimi zawiązało stosunki, stało się dyplomacją, prawie jakoby rządem. Wnet nie było żadnego gabinetu któryby nie był codziennie uwiadomiany o zamiarach rosyjskich w tym wszystkim, co było nieprzyjemnym dla polskich interesów, które są interesem prawdziwej cywilizacji. W Rzymie, w Paryżu, w Londynie, w Carogrodzie, rząd Polsce nieprzyjazny znajdował dyplomacją nieurzędową, ale przeto nie mniej czynną, która mu przeszkadzała. Wnet poznano że broń zmienisz i miejsce walki, nie zaprzestano walki, która straciła pozory rewolucyjne, była niewidomą, powszechną, ciągłą i nieubłaganą. Kiedy nieprzyjaciel zewsząd drogami dyplomatycznymi, o ile ludzie prywatni mogą używać tych środków, był zaczepiany, nie zapomniano niczego, aby go stawić przed strasznym trybunałem opinii publicznej. Ileż razy Mikołaj drżał na odgłos potępienia przez Europę tych czynów, które sądził być tajemnymi. Ileż razy widział zamiary swęj polityki ogłoszone, wydane i zniweczone przez zabiegi wygnania na śmierć skazanego, którego milczenie sto razy więcej byłoby mu przyniosło jak ogromne dobra które mu zabrał. Prawda, że ten wygnaniec był ministrem w Petersburgu i że nikt w Europie lepiej od niego nie znał słabizny kolosu, i nie miał szerszej woli odkryć je światu. Duchem bystrego przeczuca i umiejętnego patriotyzmu, kierował się książę Czartoryski zakładając mnogie instytucje lub imieniem swem dając im powodzenie.” Tu wlicza ks. Lescoeur londyńskie Tow. przyjaciół Polski z swymi mityngami, literackie polskie w Paryżu, naukowe, szkoły, i dobroczynne, a kończy w te słowa: „Zbliżamy się do najpiękniejszej strony tego żywota. Bez daru nieocenionego pobożności, powiada Bossuet, czémże byłby wielki Kondeusz mimo

serca wielkiego i wielkiego jenuzu? Tego błogosławieństwa najwyższego, tej chwały najwyższej, używał książę Czartoryski. Koniec jego był równie pobożny jak życie niepokalane. Nie czekał dnia ostatniego, by się do wieczności gotować. Śmierć zastała go przysposobionym w skromnym spokoju pobożnego wyczekiwania. Bolesne wiadomości o nieszczęściach ostatnich z Warszawy niezawodnie przyspieszyły mu koniec, ale boleść krusząc to ciało, spolem z starością, do ostatka ducha uszanowały. W pełni władz umysłowych szlachetny starzec kilka razy przyjmował sakramenta. Błogosławił po imieniu kilka chwil przed ostatnim tchem wszystkich członków rodziny, którzy byli dość szczęśliwi aby ostatniej jego godzinie towarzyszyć. Żegnając na wieki osoby ukochane które mu przedstawiały ojczyznę nieobecna, nie zapomniał tej ziemi, dla której walczył tyle, a błogosławieństwo dla niej było jednym z ostatnich słów które wyszły z ust jego. W tej chwili uroczystej wszystkim przytomnym stała na myśli śmierć patriarchów świętego zakonu naszego. Zdawało im się, że Jakob umierający w sile wśród swoich zostawił prośbę powrotu ostatecznego za pożegnaniem. „Oto ja umieram, a Bóg będzie z wami, i przywróci was do ziemi ojców waszych.” (Gen. 48, 21.)

Inne dzienniki francuskie również obszerne dały nekrologi, które jednakże pomijamy, ponieważ podane w nich szczegóły są znane, forma zaś mniej wydatna.

Paryż, 8 sierpnia. Dzisiejszy Monitor powiada: Zdaje się być pewną, że JKMość król pruski nie przybędzie do Chalons, ale w miesiącu październiku zjedzie się gdziekolwiek w Francji z cesarzem. (P. Z.)

WŁOCHY

Turyń, 5 sierpnia. Papież więc pozostawia pana Mérode w urzędowaniu, a i rząd francuski pozostawia swe wojska w Rzymie. Ta dwuznaczna polityka francuska niecierpliwiła nie tylko zwolenników Mazziniego, ale i osoby u steru rządu będące. W kołach mazzinistowskich podpisują protestacyę, mającą się przestać cesarzowi Napoleonowi, przeciw dalszej okupacji Rzymu przez wojska francuskie. Jeżeli protestacya ta nie odniesie pomyślnego skutku, zamierza podobno stronnictwo to zacząć działać na swoją rękę. Z drugiej strony baron Ricasoli nie będąc w stanie dotrzymać przyrzeczenia, uczynienia w krótkim czasie Rzymu stolicą królestwa włoskiego, zamysła obecnie przez posła włoskiego, komandora Nigre, nalegać na cesarza Napoleona, ażeby politykę swą co do kwestyi rzymskiej zmienił, mianowicie, że rząd włoski przez pozostawienie kwestyi tej w obecnym stadium bardzo wiele traci. Zresztą Ricasoli zdecydowany jest postąpić sobie całkiem wedle własnego zdania, jeżeli polityka francuska co do Rzymu pozostanie tą samą. W sprawie ojca Jakóba postanowił rząd, w razie jeżeli duchownego tego nie uwolnią zaraz, przestrzeżać swęj powagi, a rząd angielski przyobiecał, jeżeli będzie tego potrzeba, Ricasolego w tym względzie poprzeć.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 sierpnia. W obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego zaszły co do urzędników wyższych następujące zmiany w miesiącu lipcu r. b.: Do sądu apelacyjnego powołano sędziego powiatowego Elsnera Grunowa ze Sremu jako sędziego pomocniczego, do sądu powiatowego w Grodzisku posłano asesora sądowego Studniarskiego jako sędziego pomocniczego; przy sądzie pow. w Krotoszynie mianowano asesora sądowego Martensa i Beisera sędziami powiatowymi; do sądu powiatowego w Lesznie posłano asesora sądowego Emmla z Kościana jako sędziego pomocniczego; do sądu powiatowego w Ostrowie przesadzono sędziego pow. Krausego z Wrześni w tymże charakterze, a asesora sądowego Rylla, mianowano sędzią powiatowym. Sędziami pow. mianowano prócz tego przy sądzie powiatowym w Poznaniu asesora sądowego Keyla, przy sądzie pow. w Rogoźnie asesora sądowego Engelkampia i przy sądzie pow. w Sremie asesora sądowego Striethorsta. Również posłano do Sremu asesora sądowego Feigego z Poznania jako sędziego pomocniczego.

Z Krobskiego, 7 sierpnia. Dług wdzięczności wypłacała na dniu 30 lipca częśćka powiatu naszego sp. księciu Adamowi Czartoryskiemu, zebrawszy się w kościele w Jutrosinie na nabożeństwo za duszę jego urzędzone. Prześlicznie był naprzód przybrany, wysoko wyniesiony katafalk, spoczywający pod bramą z girlandą uplecioną, z książką z zieloną uwiąt koroną na trumnie, a po nad nią unosił się w wieńcu z kwiatów herb książąt Czartoryskich. Cztery świerki na czterech rogach katafalku ustawione, wyłożenie pięknymi kobiercami i rzęście światła dopełniało resztę ozdób. Już wcześniej z mszami św. kapłani wychodził zaczął po kolei; gdy się licznieli zebrano, rozpoczęto śpiew wigilii. Po odprawionej przez ks. Mierzejewskiego błagalnej ofierze, wstąpił na kazalnicy ks. Klajner, by nam żywot zmarłego opowiedzieć. Z wielkim natcheniem słuchali wszyscy kaznodzieję, wskazującego popularnie i poważnie dwoiste zadanie człowieka na ziemi: aby przez cnotę zasłużył na łaskę u Stwórcy, a przez pracę i poświęcenie na miłość i szacunek u ludzi. Życie s. p. księcia Adama przedstawiło się nam jako ciągłe pasmo rozlicznego a nieustannego poświęcenia dla dobra i chwały ziemiaków. U wielu słuchaczy tak że wsi jak z miasta widać było, jak ciche łzy mowa żałobna z oczu wyciskała. Słysząc, jak mąż wielkiego serca kocha nas, któremu ani odsłużyć nigdy nie mogliśmy, ile prac, zabiegów, cierpienia i ofiar ponosi, dla dobra naszego, słysząc, jak wśród pracy, a silny nadzieją, tęskniąc za ziemią rodzinną na wygnaniu długie, cnotliwe zakończył życie; kogożby nie rozczuliło.

Książę w naszym powiecie, a zapewne i w innych, odebrali z król. rejencji wczwanie, ażeby śpiewu pieśni „Boże coś Polskę” jako „rewolucyjną” w szkołach uczyć zakazali, i protokolarnie oznajmili nauczycielom, że będą z urzędu złożeni, jeżeliż zakaz ten przestąpić mieli. Mniemają oni atoli, że sąd o pieśniach kościelnych należy wyłączenie do władzy duchownej, i że ubliżaliby tak swojemu własnemu stanowisku, jako i swym przelozonym archidiecezjalnym, gdyby w rzeczach czysto duchownych, jakimi są modlitwy i pieśni, urzędowi świeckiemu kompetencją mieli przyznawać. Pieśń rzeczona zresztą nie tylko że nie jest rewolucyjną ale owszem prosi o „pokój” i zbratanie się ludów w miłości.

W niedzielę 4 bm. był Poniec świadkiem rzadkiej u nas uroczystości; w kościele jego bowiem obchodzili prymicye ks. Michał hr. Mycielski, pierwszy z wielkopolskiej ziemi, który wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego. Kapłanem tym będzie mógł klasztor w Sremie zastąpić stracę, jaką poniósł przez niespodziewane wydalenie zanego O. Baczyńskiego, jednego z najczynniejszych pracowników swoich.

Wiadomości literackie.

— Wysłał tu w tych dniach nakładem księgarni Merzbacha małeńka broszurka w języku polskim i niemieckim, pod tytułem: Urzędowa statystyka W. Ks. Poznańskiego i jej konsekwencye. Autor opierający się li tylko na danych statystycznych podanych przez

naczelnego prezesa p. Bonina w drugiej Izbie pruskiej na posiedzeniu z dnia 22 maja r., wyprowadza wnioski najkorzystniejsze na rzecz języka polskiego i dowodzi, że bez względu na stypulacje traktatu wiedeńskiego i na prawo pisane, ale opierając się wyłącznie tylko na oficjalnych przyznaniach p. Bonina, język polski winien być w W. Ks. Poznańskim językiem urzędowym, a w najgorszym razie językiem równouprawnionym.

Tow. ks. Jabłonowskiego w Lipsku, z postawionym na rok 1860 zadaniem premiowych uznało tylko za rozwiązane zadanie ekonomiczno-polityczne: Pogląd, jak pojmowano w Niemczech ekonomia polityczną w czasie reformacji? Premium otrzymał dr. Henryk Wiskemann, nauczyciel przy gimnazjum w Hersfeld, zaś accessit otrzymał Alfred Strüver prywatnie w Lipsku żyjący. Na rok 1861 postawiono nowe historyczne zadanie: Dzieje kultury miast

Gdańska i Torunia z czasu od r. 1454 aż do pierwszego działu Polski.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jaciński w Poznaniu.

Numer 32 Ziemiańska będzie dołączony do Dziennika poznańskiego jutro.

Teatr letni Kellera. [2359]

W ogrodzie p. Nowackiego przy ul. Królewskiej nr. 1. W sobotę 10 sierpnia. Wystąpienie gościnne pana Roberta Guthery. Das Mädchen vom Dorfe, obraz charakterystyczny z śpiewem w 5 aktach Krügera, muzyka Stiegmanna. Rohr, ein reicher Bauer, pan Guthery, jako gość.

Poprzedzi: Ein Tag aus dem Leben des alten Dessauer, obraz historyczny w 1 akcie C. Heynego.

W czwartek d. 15 sierpnia r. b. odbędzie się w kościele N. P. Maryi w Toruniu o godzinie 10tej uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę **księcia Adama Czartoryskiego.** [2311]

Dnia 16 sierpnia r. b. o godzinie 9 z rana odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę **księcia Adama Czartoryskiego** w kościele parafialnym w Czempiniu. [2356]

Obwieszczenie. [2534]

Fanty w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu r. z. styczniu, lutym i marcu r. b. aż do upłynięcia czasu udzielonych pożyczek i sześć miesięcy różniel z tutejszego lombardu miejskiego nie wykupione pod nrem 356 1025 1063 2005 2086 2111 2558 2578 2581 2594 2598 2600 2601 2604 2607 2628 2653 2655 2661 2665 2687 2701 2738 2742 2772 2782 2803 2809 2819 2844 2846 2850 2864 2867 2877 2898 2899 2900 2904 2906 2908 2911 2915 2916 2925 2926 2928 2938 2946 2948 2950 2951 2961 2968 2976 2989 2997 2999 3000 3001 3004 3016 3021 3027 3036 3037 3055 3056 3057 3061 3071 3077 3078 3079 3080 3081 3084 3090 3111 3113 3131 3133 3135 3139 3145 3154 3174 3185 3187 3194 3199 3200 3201 3205 3208 3210 3211 3223 3230 3231 3238 3250 3260 3261 3263 3273 3282 3291 3300 3303 3304 3305 3306 3308 3311 3312 3313 3318 3324 3326 3327 3328 3330 3331 3334 3338 3343 3351 3353 3356 3364 3369 3392 3393 3399 3411 3437 3444 3467 3474 3482 3485 3487 3488 3490 3504 3508 3516 3523 3528 3548 3553 3573 3574 3577 3579 3580 3585 3587 3596 3611 3618 3619 3648 3665 3668 3676 3701 3705 3710 3717 3727 3736 3738 3754 3764 3781 3782 3784 3787 3788 3809 3811 3812 3828 3857 3882 3884 3889 3909 3938 3949 3961 3969 3990 3996 3997 4053 4056 4064 4066 4101 4120 4123 4147 4158 4162 4163 4164 4168 4185 4186 4196 4218 4228 4230 4287 4302 4310 4315 4324 4331 4351 4375 4383 4398 4409 4430 4432 4441 4445 4453 4455 4470 4479 4483 4493 4494 4505 4517 4539 4572 4574 4577 4585 4587 4593 4599 4600 4621 4622 4635 4660 4666 4700 4702 4714 4720 4721 4726 4731 4735 4737 4761 4768 4769 4771 4774 4777 4794 4796 4799 4811 4824 4830 4845 4848 4849 4850 4860 4873 4884 4889 4891 4893 4926 4927 4960 4966 4979 4992 4993 5000 5012 5014 5016 5029 5033 5034 5035 5043 5064 5065 5075 5079 5084 5090 5101 5109 5110 5113 5118 5119 5126 5158 5177 5178 5182 5184

5185	5186	5187	5197	5199	5202	5203	5214	5226	5251
5259	5274	5276	5282	5285	5301	5303	5307	5313	5318
5319	5327	5334	5336	5337	5368	5369	5385	5387	5393
5398	5402	5403	5404	5413	5417	5425	5430	5434	5437
5440	5455	5457	5460	5466	5467	5473	5487	5495	5496
5498	5501	5502	5503	5512	5521	5529	5555	5559	5561
5566	5576	5577	5582	5586	5587	5590	5591	5592	5603
5608	5614	5631	5634	5638	5642	5655	5671	5672	5676
5680	5690	5713	5728	5729	5747	5752	5755	5757	5759
5775	5776	5786	5787	5803	5804	5811	5821	5822	5825
5829	5830	5832	5837	5845	5846	5850	5851	5856	5857
5862	5863	5874	5880	5886	5887	5891	5893	5895	5909
5910	5911	5912	5914	5921	5926	5932	5935	5940	5942
5951	5953	5968	5973	5980	5983	5999	6011	6012	6013
6015	6016	6033	6035	6040	6053	6054	6066	6075	6079
6080	6082	6089	6091	6092	6094	6095	6098	6107	6108
6118	6119	6122	6129	6130	6134	6136	6145	6146	6148
6149	6150	6151	6160	6161	6164	6166	6169	6176	6178
6181	6189	6192	6193	6196	6203	6205	6206	6209	6215
6219	6221	6240	6245	6247	6256	6259	6269	6281	6288
6294	6306	6312	6320	6324	6326	6328	6330	6331	6336
6339	6342	6343	6349	6350	6357	6370	6373	6375	6380
6381	6390	6417	6424	6431	6432	6434	6438	6441	6443
6444	6446	6452	6460	6464	6467	6469	6471	6475	6477
6479	6481	6482	6492	6496	6503	6509	6517	6527	6532
6535	6545	6549	6554	6560	6561	6563	9564	6571	6579
6580	6582	6584	6586	6588	6591	6593	6596	6600	6605
6607	6608	6612	6614	6627	6632	6634	6636	6641	6644
6648	6651	6652	6659	6660	6663	6666	6668	6669	6672
6676	6679	6686	6696	6697	6702	6708	6713	6717	6728
6730	6732	6733	6734	6738	6739	6756	6763	6764	6767
6768	6769	6770	6771	6786	6796	6799	6803	6804	6806
6812	6821	6826	6830	6834	6842	6843	6844	6848	6850
6853	6855	6859	6865	6867	6872	6874	6875	6878	6879
6888	6892	6895	6903	6906	6909	6911	6912	6914	6915
6917	6918	6921	6922	6930	6932	6940	6958	6959	6961
6962	6965	6969	6970	6972	6978	6982	6984	6987	6988
6999	6999	6991	6993	6998	7004	7010	7012	7015	7018
7020	7024	7027	7030	7034	7038	7039	7041	7403	7044
7045	7049	7052	7054	7056	7057	7061	7068	7077	7082
7083	7084	7086	7087	7088	7089	7092,			

publicznie sprzedane będą w dniu 28 października r. b. i w następujących dniach w przedpołudniowych godzinach od 9 do 12 godziny w lokalu lombardowym przy Szkolnej ulicy pod nrem 10, o cém niniejszym donosimy. Poznań dnia 10 lipca 1861.

Magistrat.

Celem porozumienia się względem kandydatów na posłów, na przysiężną trzechletnią legislaturę w Berlinie, niżej podpisani wzywają wszystkich w powiecie Średzkim, których ta ważna czynność obchodzi, aby na dzień 14 sierpnia w Środzie o godzinie 10 z rana w oberży Hüttnera zebrać się ze zchecieli.

Napoleon Rekowski.

Anastazy Radoński. Maksymilian Radziński. X. Sniegowski. [2355]

Ostatni wielki fajerwerk

w ogrodzie Hildebranda.

W niedzielę, dnia 11 sierpnia spali pirotechnik Schwiegerling ostatni swój wielki fajerwerk, połączony z muzyką wojenną. Prócz pewnej ilości najprzedniejszych i najnowszych ogni, wypuszczone także zostaną tą razą rakiety, które pięknością i akuratnością mianowicie odznaczać się będą.

Na zakończenie:

Szturm do Gaety, wielki obraz wojenny z bombardowaniem, ogniem krzyżowym, wysadzaniem min w powietrze itd. Od godziny 6 począwszy koncert, podczas fajerwerku muzyka wojenna, pod sterem mistrza orkiestry pana Ebersteina.

Uwaga. 600 biletów po 3 sgr. są do sprzedania w cukierniach pana Hundta przy Starym Rynku, pana Hundta na Garbarach, pana Nawrockiego przy placu Wilhelmowskim 8 i pana Casparego przy ulicy Wilhelmowskiej 29. Przy kasie 5 sgr. Dzieci i służący w towarzystwie swego państwa połowę. Schwiegerling. [2357]

Ślósarska ul. nr. 6 (róg ul. Butelskiej).

Kram i mieszkanie z obszerną piwnicą; prócz tego nowo urządzone mieszkania o 3 i 4 pokojach. [2299]

Młody człowiek, któryby miał przysposobienie do nauczyciela domowego tak daleko, ażeby chłopców mógł przygotować do III klasy i któryby miał ochotę przyjąć miejsce we Warszawie, niech się zgłosi z warunkami do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego. [2358]

Nasienie rzepy ścierniskowej w jak najlepszej jakości funt po 6 sgr. poleca **Maurycy Briske.** [2350]

Jagody jałowcowe bez pleśni i bez odoru poleca **Maurycy Briske.** [2351]

Przybyli do Poznania.

Dnia 9 sierpnia. Bazar: Właściciel dóbr Niegolewski z Morownicy, pani Zakrzewska z Osieka, dzierz. Winiawski z Góry. Hotel du Nord: Właściciel dóbr Wolniewicz z Dembica, Knoll z Hohenwalde, rzecznik Winkler z Gliwicy, pani Kuczyńska z Lublina, dzierz. Knuth z Niewierza. Hotel Paryski: Wł. dóbr Czapski z Chwalęcina, Liepsch z Brzostkowa, zarz. Rożański z Mieszkowa, dzierzawca Bröcker z Sławoszewa. Oehmiga Hotel Francuski: Porucznik Grunewald z Głogowa, fabr. Shutbry z Londynu, kupy Dumont z Paryża, Victoriusz z Grupy. Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Potworowski z Karmina, sekretarz Uehr z Berlina, kupy Rosenzweig z Strzałkowa, Oppenheim i Schiff z Wrocławia. Myliusa Hotel Dreźnieński: Kanonik Pelldramm i kupcy Ehrmann i Toussaint z Berlina, Reweck z Wrocławia, Müller z Brunświku, Philippson z Magdeburga. Buscha Hotel Rzymski: Porucznik Kelz z Krot-

szyna, inspektor Seelmann i kupcy Kane z Bna, Frankenthal z Fürth, Mannheim z Mogun Hotel Berliński: Własc. dóbr Nock z Krzyżowa dzierz. Böhelt z Trzebiśławek, kupy Flemm z Neuwasser, obywatel Szukalski i panna Szarka z Czarnkowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 9 sierpnia. Zyto: mocno się trzymało w cenie, na sier-wrzes. 39 1/2, wrzes-paźd i paźd-list. 39 1/2, wiosenną odstawę 40 1/2 tal. pl. Okowita: ceny zmienione, z beczką na sier. 19 1/2, wrz. 19 1/2, 18, paź-list. 17 1/2, pl., kw-maj 17 1/2 tal. żąd. Berlin, 8 sierpnia.

Parzenica: w miejscu 25 szefli 44-82 tal. jakości. Zyto: wyp. 1000 cent., w miejscu 2000 46-47, na sier. i sier-wrzes. 45 1/2-3/4, wrz-paźd. 46, paź-list. 45 1/2-3/4, list-gr. 45 1/2-3/4, na wiosenną odstawę 46-1/2 tal. pl. Jęczmień wielki 25 szefli 33-44 tal. pl. Okowita: w miejscu funtów 20-26 pl., na sier. i sier-wrzes. 22 1/2, wrzes-paźd. i paź-list. 23 pl., list-grud. 23 1/2, na wiosenną odstawę 23 1/2 tal. żąd. Olęj: w miejscu 100 funtów bez beczi 12 1/2, sier. i sier-wrzes. 12 1/2, pl., 12 1/2, żąd. wrzes-paźd. 12 1/2, 1/2 pl., 12 1/2, żąd. paź-list. 12 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, pl., kwiec-maj 12 1/2, 1/2, 1/2, 1/2, tal. żąd. wita: wyp. 60,000 kwart, w miejscu 8000% bez beczi 20 1/2, z beczką nasier. i sier-wrzes. 20 1/2, wrz-paźd. 19 1/2, 1/2, 20-1/2, paź-list. 18 1/2, 1/2, 1/2, list-gr. sty, 18, kw-maj 18 1/2, 1/2 tal. pl.

Wrocław, 8 sierpnia.			
Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	posled. sgr.
Pszenica biała	80-84	75	64-70
" żółta	80-82	75	62-70
Zyto	61-63	59	54-57
Jęczmień	46-47	43	36-40
Owies	30-31	29	23-26
Groch	50-54	49	42-46

Na giełdzie: Zyto: na sier. 44 1/2, wrzes-paźd. 43 1/2, paź-list. 42 1/2, pl. list i gr. sty. 42 1/2, żąd. kw-maj 43 1/2 tal. pl. Olęj: w miejscu 12, na sier. i sier-wrzes. 12, wrzes-paźd. 11 1/2, paź-list. 1 1/2, pl. list-grud. tal. żąd. Okowita: w miejscu 19 1/2, na sier. i wrzes. 19 1/2, wrzes-paźd. 19 pl., paź-list. 18 list-grud. 17 1/2, kwiec-maj 17 1/2 tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

9 sierpnia 1861			
	tal.	sg.	zn.
Pszenicę pięknej, szef. 16 grn.	2	20	23
" średniej	2	15	21
" ordynar.	2	5	2
Zrta ciężkiego	1	21	3
" lżejszego	1	17	3
Jęczmienia dużego	1	5	1
" małego	1	5	1
Owsa	1	23	1
Grochu do gotow.			
" na paszę			
Rzeplin zimowego			
Rzepliku zimowego			
Rzeplin letowego			
Rzepliku letowego			
Tatarski			
Kartofli			
Masła, garn.	2		
Koniczyny czarw.			
Koniczyny białej			
Siana, cent.			
Słomy			
Olęj cent.			
Spirytusu (beczka 100 kw.)			
80% Tral. dnia 8 sierpnia	19	15	19
dnia 9	19	10	19

Ku utrzymaniu piękności włosów

Dra L. BÉRINGUIER'A olejek z korzonków ziół.

Złożony z najdosowniejzych ingrediencyi roślinnych i olejnych części, obficie dosycony węglikiem, którego nadzwyczajny wpływ najnowsze badania wykazały, wybory ten olejek okazał się skutecznym ku utrzymaniu i upiększeniu tak włosów na głowie jak zarostu na brodzie; olejek ten równa się najlepszym w tym rodzaju produktom a przewyższa takowe o wiele co do taniości cen. Wylączna sprzedaż w butelkach oryginalnych po 7 1/2 sgr. w Poznaniu u **Hermannia Moegelina**

przy ul. Wrocławskiej nr. 9.

Jako też w Bydgoszczy u Teodora Thiela, w Międzychodzie u L. Stargardta, we Wschowie u Karola Wetterstroem, w Inowrocławiu u J. Lindenberga, w Rawiczu u R. T. Franka, w Rogoznie u Ludwika Zerenze, w Pile u I. Tantowa, w Szamotułach u Juliusa Peyser i w Wolsztynie u Ernesta Andersa. [354]

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 8 sierpnia.

Papiry pruskie.		
	sg.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	103 1/2
" rząd.	4 1/2	103 1/2
" 1859.	4 1/2	108
" 1856.	4 1/2	103 1/2
" 1858.	4 1/2	99 3/4
" prem. 1855.	3 1/2	126
Oblig. długu skarż.	3 1/2	90 1/2
" Marchii.	3 1/2	89 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	96 1/2
" Prus. Wsch.	3 1/2	89
" Pomor.	3 1/2	92
" W. Ks. Pozn.	4	100 1/2
" (nowe)	3 1/2	97 1/2
" (nowe)	3 1/2	95 1/2
" Szląskie	3 1/2	91 1/2
" gwar. B.	3 1/2	87
" Prus. Zach.	3 1/2	98
" rent. March.	4	99 3/4
" Pomor.	4	99 3/4
" W. Ks. Pozn.	4	96 1/2
" Pr. Wsch. i Zch.	4	99
" Nadreńskie	4	98 1/2
" Saskie	4	99 3/4
" Szląskie	4	95 3/4
Papiry zagraniczne.		
Austr. metall.	5	50 1/2
" Pożycz. narod.	5	59 1/2
" Oblig. 250 fl.	4	65 1/2
" Roay. 5 pożycz. Stiegl.	5	87 1/2
" 6 pożycz. Stiegl.	5	100